Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie. Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV | Nowy Sącz, niedziela dnia 14 lipca 1929 | Nr. 28

„Niepokojące objawy"

Coraz częściej daje się zaobserwować szereg nie tylko niepożądanych, ale na dłuższą metę wybitnie niebezpiecznych dla naszego Państwa objawów. Objawy te są skutkami zbyt liberalnego i zbyt długotrwale stosowanego przez nasze czynniki rządowe zasady pewnego rodzaju **niesprzeciwiania się złu**. Wprawdzie niewątpliwie kardynalne i zasadnicze niedomagania naszego życia państwowego z czasów smutnej pamięci pełnego i nieograniczonego Sejmowładztwa zostały przez Rząd usunięte, względnie przytłumione, przecież nie całkiem i nie zupełnie usuniętą została możność bezkarnego uprawiania harców i szkodliwego mącenia naszej już nietylko narodowej, ale i socjalno - gospodarczej kadzi.

Mamy w tej chwili na myśli 2 zasadnicze przejawy tego. Pierwszym to widoczne załamanie się konsekwentnej linji politycznej (o ile tego słowa wolno użyć w danym wypadku) niektórych sfer, zwłaszcza publicystycznych, ciągle jeszcze uchodzących za oficjalne organa i wykładniki naszych czynników rządowych.

Drugim to jeden z licznych zresztą i drastycznych skutków wspomnianego na wstępie liberalizmu.

Oto pośród hałasów i trzasków wyładowującej się nieraz zupełnie bezkarnie demagogji partyjno-politycznej prasy począwszy od C. K. W. PPSowej a na tzw. „narodowej" skończywszy, — na pierwszy plan wybija się judzenie uczuć narodowościowych (czego dowodem m. i. niedawne awantury akademickie we Lwowie i Poznaniu) Nadto nabierać zaczyna coraz większego impetu i rozgłosu rzekoma walka o rzekomo zagrożoną wolność i „prawa obywatela", a ostatnio-pełna niesmacznych momentów walka „o prawa obrażonego Sejmu", walka której dramatycznym epizodem był proces min. Czechowicza. To muzyka dla tłumu, który należy w myśl recepty opozycji sejmowej tumanić aż do skutku.

W dziedzinie tzw. „myśli poważnej" nieliczne pisma tzw. „poważne", broniące sejmowego warcholstwa i wraz z niemi pisma oficjalnie tzw. „prorządowe" zaczynają prowadzić coraz częściej dyskusje na temat porozumienia się Rządu (wzgl. Marszałka Piłsudskiego) z prawicą lub lewicą sejmową za cenę zrezygnowania z zasadniczych postulatów Rządu odnoszących się do zmiany Konstytucji.

O ile z jednej strony wypada stwierdzić widoczny **„exodus"** naszych niektórych tzw. „oficjalności" z dotychczasowej wytycznej linji Rządów Pomajowych — exodus — objawiający się w zmniejszeniu wstrętu dla metod sejmowładztwa i przejawiający się w śmiałości do jawnego już propagowania rzekomej konieczności ustępstw na rzecz praw „Sejmowładztwa", a więc na rzecz systemu kompromisów ideowych i szachrajstw politycznych, — to z drugiej strony — widać, że sekunduje temu wzmożony impet ordynarnej demagogji partyjnictwa, garnirowanej czelnością stawiania ofert współpracy ze skorumpowanemi stronnictwami sejmowemi. Ciekawa rzecz, że tak z lewej jak z prawej strony, jak i wreszcie ze strony „Jaczejek" ich w obozie prorządowym żąda się tych samych ustępstw. Żąda się mianowicie poprostu niczego innego, jak zaprowadzenia rządów Sejmu, a więc wprowadzenia z powrotem tego — co obalił względnie, co obalić sobie wziął za zadanie — Przełom Majowy.

Tyle w sferze myśli i słów.

A w sferze rzeczywistości życia codziennego? Tutaj niezrozumiałej niejednokrotnie tolerancji Władz sekunduje planowa i na szeroką miarę zakrojona i przytem z nadzwyczajnym rozmachem i tupetem prowadzona akcja defetystyczno-destrukcyjna, akcja Komuny w dziedzinie społeczno gospodarczej, a U. N. D. O. w dziedzinie stosunków narodowościowych polsko-ruskich.

O ile U N. D. O. gorączkowo organizuje przy czynnem poparciu kleru unickiego społeczeństwo ruskie w ramach Ukraińskich spółdzielni spożywczych, spółdzielni obok gospodarczej, prowadzących ożywioną akcję polityczną w duchu agresywnej wrogości i nienawiści względem państwa polskiego, — to Komuna wyzyskuje depresję gospodarczą i niskie płace robotnicze (niższe obecnie przeciętnie o 10 do 20 proc. od minimum kosztów utrzymania). Metoda pracy i tu i tam polega na hojnem użyciu demagogji i pobudzaniu najniższych instynktów i namiętności ludzkich, a przytem co gorsza i tu i tam oparta jest nietylko na planowej organizacji ale i na widocznych olbrzymich zasobach pieniężnych.

U. N. D. O. organizuje i wychowuje społeczeństwa ruskie w organizacjach wrogich naszej państwowości, a Komuna — jawna czy zamaskowana — sieje zamęt i podważa nasze podstawy społeczno-gospodarcze.

Miarą wzrostu wpływów Komunizmu są nietylko takie np. wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Lublinie i t. p., ale co ważniejsze rosnąca fala strejków rolnych a więc strejków nieuzasadnionych obecną depresją gospodarczą.

Strejki te przybierać zaczynają obecnie charakter niepokojący, zachodzi obawa że w razie dalszego patyczkowania się z różnymi nietykalnymi „Chamami" i mu podobnymi, mogą nam zrobić wiele nieprzyjemnych i brzemiennych w następstwa — niespodzianek.

Ograniczamy się narazie tylko do ogólnego wskazania tych objawów i nie roztrząsamy obecnie bliżej skutków gospodarczo politycznych tego.

Ale podkreślamy i przestrzegamy, że najwyższy już czas skończyć z tolerowaniem nietylko sejmowładczych jajeczek w Obozie Rządowym, ale i z tą dziwną oględnością względem „nietykalnych" zdrajców Stanu w rodzaju p. Chama i t. p., rozwijających żagiew rewolucji socjalnej.

Rząd i społeczeństwo polskie nie mogą pozostać biernymi widzami tego, co się dzieje wokoło nas.

Od Rządu domagamy się energicznego wystąpienia przeciw destrukcyjnej pracy panów Chamów i im podobnych, i wglądnięcia bliżej w podstawę zła, jaką jest pewność bezkarności tych „nietykalnych" szkodników.

Z drugiej strony wglądnięcie w zagadnienie obecnych płac robotniczych i kwestja szybkiego przeprowadzenia zmiany konstytucji na podstawie projektu B. B. W. R. staje się palącą tem bardziej, że w razie dalszego wzrostu obecnych tendencyj do restytuowania ukróconych praw Sejmu, i w razie dalszego postępu pauperyzacji szerokich rzesz robotniczych — nie będzie można znaleść zrozumienia, a tem mniej czynnego poparcia społeczeństwa dla przebudowy naszego organizmu społecznego i państwowego w duchu ideologji Przełomu Majowego.

Jot.

Na marginesie ubezpieczeń społecznych.

(II część).

Wypłata zasiłków i cała technika **„realizacji ubezpieczeń"** jest również notoryczna. Wiadomo jaką **„szkołę"** pepesowcy włodarze dają pracownikom nie należącym do partji a przychodzącym korzystać z dobrodziejstwa partji, (boć Kasa Chorych to partja).

Niechęć pracowników umysłowych do Kas Chorych wyrasta właśnie na tem podłożu. Budżety Kas Chorych to epopeja istna niesłychanej już nie tylko nieuczciwości społecznej ale wprost bezczelności, na jaką się zdobyć potrafią rzeczywiście tylko chyba pepesowcy (endecy podobną uprawiają na innem polu). Rozdęcie budżetów Kas Chorych jest zastraszające. Opłaty (podatki) kasowe nie stoją przytem w żadnej proporcji do świadczeń jakie Kasa daje. Nieliczenie się z warunkami życia przy układaniu budżetów kasowych, jest jedną z walnych przyczyn sproletaryzowania naszego niezorganizowanego i niezaradnego „rzemiosła, toczącego beznadziejną zresztą walkę konkurencyjną z przemysłem fabrycznym (gorsza że przeważnie zagranicznym). Budżetowanie Kas Chorych to typowy przykład niedawnej inflacjonistycznej polskiej skarbowości publicznej. Układa się preliminarz wydatków (bez oglądania się na cokolwiek),do tej sumy wydatków dopasowuje się „podatki" kasowe. Rzeczywista możność podołania podatkom przez naszą wytwórczość wogóle nie jest brana pod rozwagę, podobnie jak preliminowanych wydatków nie rozpatruje się bynajmniej z punktu widzenia celowości i oszczędności, że li tylko ze względów nieraz bardzo demagogiczno-partyjnego widzimisię włodarzy Kasowych i interesów partji.

Rozumiemy konieczność odpowiedniego wyekwipowania Zakładów Ubezpieczeń, rozumiemy pożyteczności potrzebę „wysokich płac" wszelkich pracowników, a więc i funkcjonarjuszów Zakładów Ubezpieczeń, ale nie możemy się zgodzić na rozrzutność i finansowanie interesów ubocznych. Nie wolno budować luksusowych pałaców, gdyż nie stać nas nawet na budy a tem bardziej nie wolno stwarzać lukratywnych synekur dla nic a nic nie robiących i kompletnie dla zakładów niepotrzebnych tzw. „sił biurowych" mających spełniać rolę oficjalnych agentów partji i mających za publiczny grosz prowadzić agitację partyjną. Tego rodzaju metody pracy, w szczególności „system pasożytnictwa społecznego" są społecznie rzecz biorąc niemoralne, a dla państwa wysoce szkodliwe, nie mówiąc już o względach gospodarczych. Jeżeli kto przeglądnął uważnie ostatnie zamknięcia rachunkowe naszych większych Kas Chorych np. Lwowskiej wyrażające się półtora miljonowym deficytem za rok 1928, a zaległością świadczeń dla ubezpieczonych (!!) kwota 1 1/2 miljona zł. wynoszącą, do 31. III. 1929 i kto wogóle bliżej wglądnął w całokształt gospodarki Kas Chorych ten nabierze dokładnego wyobrażenia, nie tylko o zdolnościach gospo-

darczych naszych CKWPPSowców, ale i o ich ciekawym światopoglądzie i poziomie moralnym. W wydatkach Kas Chorych stanowią poważne rubryki m. i. „Koszta wyborów“ tj. rzekome koszta sporządzenie list wyborczych i ogłoszeń (czy tylko? a wynosząca np. we Lwowie aż przeszło 30.000 zł.!). Kasy Chorych chociaż deficytem straszliwym gospodarujące przecież dają **subwencje (!)**, rozumie się tylko partyjnym instytucjom PPSu np. T. O. Z. Rob. Tow. przyj. dzieci i t. p. Zapytać należy czy Kasy Chorych uprawnione i powołane są wogóle do udzielania komukolwiek subwencyj, a w szczególności w czasie gdy mają deficyt i zalegają ze świadczeniami dla ubezpieczonych a więc gdy nie zdolne są spełnić zadania, dla których powstały i dla których istnieją.

Dlaczego wreszcie subwencje udzielać należy właśnie i tylko C. K. W. — P. P. S-owym organizacjom.? Równocześnie Kasy Chorych niejednokrotnie w tajnych okólnikach nakazują lekarzom utrudniać na każdym kroku i „pod każdym pozorem“ choćby uzasadnione starania ubezpieczonych o zasiłki na wyjazd po przebytej chorobie i t. p., a to aby uniknąć i tak już katastrofalnych deficytów. O ile zaległości świadczeń dla ubezpieczonych wykazują nieraz horendalne sumy, o tyle zaległości u podatników łatwe do ściągnięcia ściąga się za znacznem opóźnieniem, a zaległości u płatników nieściągalnych ściąga się za pomocą „egzekucyj“, kończących się niejednokrotnie przysięgą manifestacyjną, bo rzemieślnik proletarjusz nie mający nieraz czego do ust włożyć, nie może nie tylko zapłacić olbrzymich kosztów egzekucyjnych, ale nawet samych zaległych wkładek. O ile tego rodzaju sposób egzekwowania pretensyj wobec ściągalnych i nie sproletaryzowanych płatników mógłby być usprawiedliwionym w wypadkach, gdy Kasy Chorych nie posiadają odpowiednich organów egzekucyjnych, to należy go uznać nie tylko za usprawiedliwiony, ale i za wybitnie złośliwy, gdyż uwzględnimy płatników nieściągalnych i widoczną chęć dania taniego zarobku partyjnym osobom.

Podobnie nie moralnie przedstawia się dotychczasowa struktura naszych t. zw. ubezpieczeń od bezrobocia. Składki nie tylko dotkliwie obarczają naszą i tak obciążoną masą danin publicznych produkcję, ale co najważniejsze nie były dotąd racjonalnie zużytkowane. Przypadki że bezrobotni wszelkiemi sposobami unikali podjęcia się pracy, a woleli zadowolnić się niewiele stosunkowo niższą od wynagrodzenia za pracę rentą w zamian za możność próżnowania były i są tak liczne, że nie potrzebują komentarzy.

Jak z powyższego widoczne, ubezpieczenia nasze oparte są gospodarczo rzecz biorąc na podstawach wybitnie konsumpcyjnych i to na podstawach przytem rabunkowych w stosunku do produkcji. Z punktu widzenia społecznego były ujęte wybitnie niesprawiedliwie.

Czy taka organizacja ubezpieczeń, za którą wyłączną odpowiedzialność ponosi C. K. W. — P. P. S. przyczyniła się do dobra klasy robotniczej, czy wreszcie do popularyzacji samej tak nadzwyczaj ważnej instytucji ubezpieczeń społecznych - śmiemy poważnie wątpić. Klasa robotnicza odpokutowała to zbyt często wzrostem bezrobocia, i co ciekawe i charakterystyczne - miała sposobność poznać nieraz na własnej skórze co znaczą partyjne rządy w kasach.

Uwagi nasze mają charakter ogólny i nie są skierowane przeciwko pewnym ściśle oznaczonym klasom czy jednostkom i właśnie dlatego muszą być wzięte pod rozwagę przez panów z C. K. W. - P. P. S., którzy ubezpieczenia społeczne chcieli sobie zmonopolizować podobnie jak endecy katolicyzm i narodowość polską.

W tem tkwi właśnie tajemnica wrzasków i wyzwisk różnych C. K. W. - P. P. S-owych „Robotników“ i innych pism skierowanych pod adresem pana Prystora. Obawiają się go, że im odbierze podstawę do żerowania i pole do bezkarnych harców.

(dok. nast.) **Jot.**

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Żłóbek.

Onegdaj odbyło się w Nowym Sączu Walne Zebranie członków T-wa Żłóbek, którego zadaniem jest zajęcie się podrzutkami. Ze sprawozdania p. Uhlowej gorącej działaczki tego T-wa dowiedzieliśmy się, że T-wo to rozporządza 2 salami znajdującemi się w domu ubogich. W nich znajduje pomieszczenie 16 dzieci. Funkcje lekarza spełnia bezinteresownie lekarz miejski p. Dr. Zdzisław Szymanek, opiekę zaś nad dziećmi sprawują 2 siostry zakonne. T-wo to utrzymuje się z wkładek członkowskich oraz subwencji gminy. Po wygłoszeniu sprawozdania z czynności, uchwalono nowy statut T-wa oraz wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Uhlowa Grabcowa, Zabżowa, Dembowska, Lambotowa, Pelczarowa, Małecka i Gruberowa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Parylewiczową i Paszkiewiczową.

Zaznaczyć należy, że założycielami tego T-wa powstałego w r. 1928 są pp. Wilma Uhlowa i nadr. Brudziana.

Ginące skarby Podhala.

Pod powyższym tytułem ukazała się 16-to stronicowa broszura inż. M. A. Liberaka, wydana nakładem Podhalańskiego Związku Okręgowego T. S. L. Jest to krótkie popularne opracowanie na temat uświadomienia ludności, aby nie niszczyła lasów na Podhalu, gdyż jak słusznie autor zauważa, że „gdyby lasy zniknęły, sprawa przyszłości Podhala w dzisiejszych formach jest przekreśloną“. Jesteśmy z całem uznaniem dla wydawców i autora, że sprawę tę piekącą na Podhalu w tak prosty i popularny sposób poruszono, opracowano i wydano. Widać z tego, że T. S. L. wkracza na nowe tory i pracę swą daje tam, gdzie ona dla dzisiejszych czasów i przyszłości jest pierwszorzędnej wagi. Widać żywotność Związku i orjentowanie się w dzisiejszych koniecznościach życiowych Podhala.

My możemy tylko zaapelować do Władz i ludzi dobrej woli, by ta broszura znalazła się w ręku każdego gazdy podhalańskiego, w ręku każdego właściciela lasów, a nawet nie tylko właściciela lasów, lecz jakichkolwiek drzew na Podhalu i by spełniła swe zadanie, oświęcając ludzi i pokazując im jak beznadziejnie wyglądałaby przyszłość Podhala po wytępieniu lasów. Z tego powodu też polecamy gorąco naszym czytelnikom zaznajomienie się z treścią tej broszury.

Przed Zjazdem Legjonowym.

Jak ostatnio donieśliśmy doroczny zjazd Związku Legjonistów odbędzie się w Nowym Sączu. Termin zjazdu ustalił Zarząd Główny wyjątkowo w tym roku na niedzielę 11 sierpnia a to dlatego, że 6 sierpnia przypada na dzień powszedni.

Celem ustalenia programu tego zjazdu przybyli dnia 6 bm. z Warszawy delegaci Zarządu Głównego a to poseł Tomaszkiewicz i sekretarz Zarządu Głównego Nowak, nadto zaś z ramienia Zarządu Okręgowego w Krakowie Dr. Orzelski. Konferencja ta odbyła się w Starostwie przy współudziale Prezesa miejscowego Koła p. Wawrzykowskiego, oraz reprezentantów Związku Strzeleckiego. Na posiedzeniu tem uchwalono powołać do życia Komitet obywatelski do którego powołano cały szereg osób.

Posiedzenie tego obszerniejszego Komitetu obywatelskiego odbyło się dnia 9 bm. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujący program uroczystości: **Dnia 11 sierpnia bm.**

1). **Powitanie** przyjeżdżających gości i rozmieszczanie ich na kwatery oraz śniadanie.

2). O godzinie 9·30 uroczysta MSZA POLOWA na Rynku z okolicznościowem kazaniem.

3). O godzinie 11-tej AKADEMJA w Sali Sokoła na której program złoży się:

a), powitalne przemówienia Przedstawicieli Władz, samorządu i miejscowego Koła Związku Legjonistów.

b), odczyt Prezesa Grupy parlamentarnej B. B. W. R. pułk. Sławka.

c), część koncertowa ze współudziałem orkiestry 1. p. sp. i chóru,

4). O godzinie 1-szej obiad w koszarach.

5). O godzinie 3-ciej zwiedzenie pola bitwy pod Marcinkowicami przyczem część uczestników uda się koleją, część zaś autobusami. Na grobach legjonistów tak w Marcinkowicach jak i w Nowym Sączu złożone zostaną wieńce.

6). O godzinie 6-tej w Sali ratuszowej odczyt PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

7). O godzinie 8-mej Raut w Salach Starostwa przyczem na plantach rozmieszczone zostaną bufety. DNIA 12 SIERPNIA br.

Wycieczki do Krynicy, Szczawnicy i Pienin.

Obszerniejszy Komitet organizacyjny podzielił się na IV sekcje a to I. kwaterunkową, pod przewodnictwem radcy Kózki, II. wyżywienia pod przew. nadr. Brudziany. III. Finansową pod przewod. Dr. Zielińskiego, IV organizacyjną pod przew. radcy inż. Cyły. Prezesem Komitetu wybrano pułk. dypl. Warthę w skład zaś ścisłego Komitetu Starostę Dr. Typrowicza, Burmistrza Dr. Sichrawę, pułk. dypl. Warthę prez. Zw. Legjonistów Wawrzykowskiego i prez. Związku Strzeleckiego Ks. Dąbrowskiego.

Prace poszczególnych sekcji są w pełnym toku i należy się spodziewać, że społeczeństwo sądeckie przyjdzie im z pomocą by organizacja pod każdym względem wypadła wzorowo.

—0—

O sanację bezpieczeństwa publ.

Ostatnie wypadki popełnienia nader śmiałych kradzieży w naszem mieście, nasuwają smutne uwagi co do stanu bezpieczeństwa, który przecież ma nam gwarantować Policja. Nie wiemy co na to wpłynęło; czy ograniczenie obowiązków tejże na mocy rozporządzenia ministerjalnego zwalniającego ją z całego szeregu dotychczas wykonanych obowiązków, czy niedostateczna liczba posterunków, czy też w końcu niedbałe pełnienie służby. Na to pytanie trudno nam dać odpowiedź gdyż nie znamy tajników, po których poznaniu moglibyśmy dopiero powyższe pytanie odpowiedzieć. Faktem niezbitym jest tylko, że w ostatnich czasach popełniono w samem śródmieściu, ba co więcej przy głównej ulicy, w sąsiedztwie kas państwowych cały szereg włamań i kradzieży. W wypadkach tych pomijając już że mogły one

Zdzisław Wróbel

Zbójnictwo na Podhalu.

Oj! góry moje mocne, Tatry czuwające,
O! święte moich braci — zbójników komory!
Cóż mi to szumią waszych wód głębie płaczące?
Cóż mi to szumią w dali drzemiące jawory!
Oj Tatry, moje Tatry....

F. Gwiźdź (»Szum FAL«)

Wspaniałe i przecudne w swym majestacie piękna, gniazdo Tatr, Pienin, Gorców i Beskidu, otoczone aureolą czaru i poezji, spowite w tysiące legend i baśni, nosi w sobie historję, której bohaterzy żyją dziś tylko już w opowiadaniach niewielu zaledwie generacyj góralskich i w poezji ludu.

Zbocza gór zaludnione teraz gęsto osiedlami i wioskami ciągnącemi się wzdłuż całego niemal podkarpacia, zalegały przed niedawnym jeszcze czasem — olbrzymie, nieprzebyte bory, smrekowe i gąszcza, a niebotyczne o poszarpanych zboczach i fantastycznych kształtach góry, rzeźbione ręką atmosfery, pełne głębokich pieczar i jaskiń oraz podziemnych jezior, stanowiły nieznany świat cudów i baśni.

Pustka i niczem niezamącona cisza, zalegała tą krainę regli i hal.

Czasem tylko zabłąkał się tu jakiś wędrowiec lub żądny przygód bohater, ale śmiałość swą często przepłacał śmiercią, bądźto zabłądziwszy wśród puszczy leśnej, bądź też nieopatrznie spadłszy ze skały w przepaść. Czasem, ale to już w późniejszych wiekach, przejechał traktem na Węgry kupiec z towarem, lub jakiś możny pan ze świtą, zdążający w poselstwie do sąsiedniego państwa, ale i ci często musieli staczać walkę jużto z raubritterami, którzy rozsiedli się tutaj na zamku w Rytrze i Czorsztynie, jużto wreszcie z rozmaitemi koczującemi bandami rozbójników, których żądnych łupów i mordu pełno tutaj włóczyło się po lasach i drogach.

Rozdział I.

Początki i przyczyny rozwoju zbójnictwa na Podhalu. Towarzystwa czyli familje. Ich podłoże i charakter.

Zbójnictwo naszego Podhala nie jest bynajmniej faktem odosobnionym w historji stosunków społecznych średniowiecznej Europy. W Niemczech rozwój tz. raubritterstwa doszedł, zwłaszcza za czasów wojen krzyżowych, do niebywałych rozmiarów. Włosi mieli swego słynnego Rinaldo Rinaldiniego. W Polsce zaś, gdzie położenie naszych Tatr i Pienin oraz zachodniego Beskidu było szczególnie sprzyjające zakorzenieniu się band zbójnickich, rozwój tychże szedł szybkim krokiem naprzód i pod względem ilości napadów dorównywał prawie państwom, zachodnim. Wysokogórskie i lesiste tereny takich państw, jak Hiszpanja, Włochy, Serbja i Polska siłą rzeczy stawały się siedliskiem rozmaitych koczowniczych band zbójników, z któremi musiano niejednokrotnie staczać regularne bitwy, nie dający jednak w końcu żadnych pozytywnych rezultatów. Zdawało się później bardzo często, że sam rząd w niektórych państwach subsydjował bandy pograniczne dla celów politycznych, a bandy te, mając aprobatę władzy i mogąc rozwijać się legalnie, stawały się zapoczątkowaniem zbójnictwa we wielu krajach.

Jeżeli przypatrzymy się naszym górom, to zobaczymy, że były one idealnym warunkiem dla rozwoju zbójnictwa. Samo położenie Tatr i Beskidu na pograniczu dwóch, a nawet trzech państw, było już wielkim plusem w ewolucji późniejszej rycerskiej kasty naszych Podhalan.

Jak myślą sięgnąć w przeszłość, bo niemal od początku państwa polskiego, datują się wiadomości o zbójnikach tatrzańskich. Czy jednak ówcześni zbójnicy tworzyli się z ludności miejscowej, czy też ze zbiegów, nie można dokładnie ustalić, gdyż brak z tego czasu odpowiednich dokumentów. Należy jednak przypuszczać, że początkowo nie byli to zbójnicy tworzący się z górali, lecz najprawdopodobniej zbiegowie rozmaitej narodowości, uciekający przed sprawiedliwością prawa, których tutaj w XII, XIII i XIV w. było pełno na pograniczu Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Niemiec. Dowodem tego są nieliczne zamki na Podhalu, które w pewnych okresach czasu stając się łupem rozbójników- stanowiły główniejsze centrum rycerzy-zbójników, dokoła których skupiały się pomniejsze bandy. Do takich należał zamek starościński w Rytrze koło Nowego Sącza zamek w Czorsztynie, który w swych murach bardzo często gościł rozbójników polskich i czeskich oraz zamek w Niedzicy, w którym przez pewien czas gnieździli

wogóle mieć miejsce, sprawców nie znaleziono. Smutne to ale prawdziwe. Wystarczy bowiem z ostatniej serji włamań wymienić sprawę włamania do Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza, czy też Hurtowni Związku Inwalidów, by wyrobić sobie zdanie o stanie bezpieczeństwa naszego miasta.

Wypadki te mogłyby uchodzić za przypadkowe, nie dające podstawy do wyciągania z nich ogólniejszych wniosków i stawiania sprawy bezpieczeństwa w naszem mieście pod znakiem zapytania, gdy nie to, że ostatnio atoli popełniono w przeciągu jednej tylko nocy, aż trzy włamania. I to jakie? Pierwsze, miało miejsce do kiosku przy ul. Jagiellońskiej znajdującego się o 20 kroków od Kasy Skarbowej, a 50 kroków od Banku Polskiego, drugie, do kiosku położonego o 20 kroków od Urzędu stacyjnego Nowy Sącz—miasto, w którem również znajduje się kasa, trzecie zaś, również przy ul. Jagiellońskiej do kiosku koło koszar wojskowych. Wszystkie te włamanie miały miejsce w ciągu jednej, pogodnej nocy, a sprawcy ich nie zostali dotychczas wykryci. Fakt popełnienia włamania w sąsiedztwie kas państwowych które przecież znajdują się pod szczególną ochroną Policji (pod Bankiem Polskim stały posterunek policji) nasuwa właśnie wniosek, że stan bezpieczeństwa naszego miasta jest zagrożony. Wszak w podobny sposób jak włamano się do tych kiosków stojących przecież na miejscu otwartem bo na ulicy i to pod lampami elektrycznemi a więc w miejscach dobrze oświetlonych, mogli przecież sprawcy włamać się do kas państwowych, przyczem zadanie swe mieliby przecież tem łatwiejsze, że operowaliby wewnątrz budynków, a więc w sposób bardziej dla nich bezpieczny przed ingerencją Policji.

Coś się psuje w państwie duńskiem a społeczeństwo sądeckie w obawie przed utratą swego mienia domagać się musi naprawy tych stosunków. Gdzie zło leży nie nasza rzecz wytykać, naszą rzeczą jest tylko zaznaczyć że zło jest, rzeczą zaś miarodajnych czynników, przez odpowiednie zarządzenia zło to uchylić i w tem sposób zapewnić mieszkańcom naszego miasta bezpieczeństwo mienia co przecież stanowi fundament porządku publicznego.

—0—

Ubolewania godne zajście.

W nocy z 5 na 6 bm. była ulica Jagiellońska widownią nader przykrego zajścia, które każdego kulturalnego człowieka napawać musiało wstrętem a zarazem wzbudzić u wszystkich uzasadnione oburzenie.

Oto dwaj funkcjonarjusze Policji państwowej napotkali na ulicy Jagiellońskiej, pijanego mężczyznę, wobec czego wezwali go by udał się z nimi na Komisarjat. Słusznie mówi stare przysłowie „do pijanego gadaj zdrów“ bo mężczyżna ów rzecz prosta będąc pijanym, a więc pozbawiony świadomości swych czynów, odmówił temu wezwaniu. Wówczas funkcjonarjusze Policji postanowili użyć siły i w ten sposób pijanego doprowadzić na Komisarjat.

Pijany atoli znajdował się w stanie nie bezsilności, lecz wzmożonej siły wskutek nadużycia alkoholu, to też stawiać zaczął energiczny opór. Rozpoczęła się więc wzajemna szarpanina. Co chwila pijany czy też jeden z usiłujących go doprowadzić funkcjonarjuszy, rył jak długi nosem o ziemię. Nie pomogło wykręcenie rąk. Każdy krok naprzód połączony był ze znacznemi ofiarami.

Nieludzkie ryki doprowadzonego dopełniały ten ponury obraz, któremu przypatrywało się kilkadziesiąt osób. W końcu, po długich zapasach po dziesiątkach wywrotów, po ciągnięciu po ziemi, wyłamywaniu rąk i podobnych chwytach policyjnych, zdołali „dzielni“ funkcjonarjusze Policji doprowadzić pijanego do Komisarjatu. Stan doprowadzonego atoli był okropny! Ubranie całe podarte, twarz podrapana, a ciało? to zapewne musiało być pokryte jednym wielkim sińcem. Policjanci też nie wyglądali lepiej.

Piszący te słowa był naocznym świadkiem tego doprowadzenia, które bezwzględnie sprzeciwiał się kulturze XX wieku. Wszak doprowadzenie zwierząt do rzeźni odbywa się w sposób o wiele mniej przykry. Gdy zwierzę iść niechce, wiąże się je, a następnie wozem przewozi na miejsce przeznaczenia. W niniejszym wypadku trudno winić samych funkcjonarjuszy jako takich, gdyż spełniali oni przecież jedynie bardzo ofiarnie „swój obowiązek“. Ktokolwiek ich widział przy tej pracy litował się nad nimi, nie mniej jak nad doprowadzanym. Tu nie chodzi o posterunkowych, lecz o system doprowadzania za który przecież posterunkowi odpowiadać nie mogą. Policja ma swoje instrukcję a w myśl niej postępują posterunkowi. Kto jednak widział wyżej opisane zajście a posiada bodaj trochę uczucia ludzkości, stanowczo musi powiedzieć, że w ten sposób postępować nie wolno. Nie można człowieka, który nawet stawia opór, będąc jako pijany nieswiadom swych czynów, traktować gorzej jak bydlę. Ludzkość wymaga by z człowiekiem obchodzić się po ludzku. Dziś kiedy ustawy specjalne chronią zwierzęta przed nieludzkiem traktowaniem, nie można pozwalać by człowiek był gorzej traktowany jak bydlę. Rozumiemy doskonale że policjanci musieli danego osobnika doprowadzić na komisarjat. Tego wymagał autorytet Władzy. Czyż atoli niema na to innego sposobu jak wywrotu, ciągnienie po ziemi wyłamywanie rąk i tp. zapasy? Weźmy naprzykład niniejszy wypadek, czyż zamiast bohaterskich zapasów nie byłoby lepiej gdyby dani funkcjonarjusze po przytrzymaniu pijanego i zorjentowaniu się, że tenże stawiał będzie opór, postali po pomoc, a następnie ubezwładniwszy go bodaj nawet wiążąc, wsadzili na wóz i zawieźli na Komisarjat? Wszak wówczas nie byłoby tego bolesnego widoku wleczenia człowieka umysłowo bezwładnego po bruku, rycia nosem po kamieniach, raz przez pijanego drugi zaś przez policjanta! A skutek przecież był ten sam!

W niniejszym wypadku mimowoli nasuwa się na myśl tragiczna historja akademika krakowskiego Cornera której epilog miał miejsce niedawno przed Sądem w Krakowie. Oskarżeni byli funkcjonarjusze Policji o pobicie tegoż skutkiem czego wymieniony akademik odniósł kalectwo zagrażające jego życiu. Oskarzeni tłumaczyli się, że Corner poniósł obrażenia w czasie doprowadzenia. Jeżeli doprowadzali go w podobny sposób jak to miało miejsce w niniejszym wypadku, to tłumaczenie ich jest całkiem możliwe do przyjęcia, gdyż przy podobnym „doprowadzaniu“ może doprowadzany wyjść nietylko z połamanemi żebrami, ale nawet i ze złamanym karkiem.

A dalej, policja doprowadzając w ten sposób pijanego powoduje jego całkiem dla każdego zrozumiały opór, za który po przyjściu do przytomności oskarżony zostaje o zbrodnię gwałtu publicznego przez „targnięcie“ się na osobę urzędową oskarżony. Skutek 6 miesięcy więzienia. Czy to jest konieczne?

To też bezwzględnie domagać się musimy by podobny system doprowadzania został usunięty. Tego domaga się uczucie ludzkości.

się rozbójnicy czescy i niemieccy, sięgając wyprawami swemi aż po Bytom i Nową Wieś Spiską.

Sprowadzeni w XII w. do Łudźmierza O. O. Cystersi, nie mogli tu sprawować swej misji kolonizacyjnej z powodu ustawicznych na klasztor napadów i wskutek tego, musieli się cofnąć do Szczyrzyc — jako do miejsc więcej zaludnionych. Rozwinięta zaś w XV i XVI wieku intenzywna praca zasadnicza i ujęcie w odpowiedni system gospodarczy tubylczej ludności nietylko, że nie dały żadnych rezultatów w sprawie wytępienia rozbójników — ale przeciwnie zwiększyły ich szeregi.

Za jedną właśnie z przyczyn zwiększania się kadr zbójnickich na pograniczu Spiża, Orawy oraz Małopolski, należy uważać nieodpowiednie postępowanie starostów grodzkich w Nowym Targu, Sączu i Czorsztynie w stosunku do górali, których natura wrażliwa na wolność i swobodę, reagowała częstokroć w sposób oczywiście taki, jaki im harda ich dusza dyktowała. Góral, wolny dotychczas jak orzeł, nie mógł i nie potrafił nagiąć się do niewolniczego trybu życia, w jaki zakuwał go szlachcic osiadły tu na roli i potrzebujący ustawicznie bydła roboczego do uprawiania niewdzięcznej ziemi, które właśnie miał zastępować chłop. Rządy ciemięzców Marka Ratułda i Mikołaja Komorowskiego, starostów nowotarskich, zapisały się boleśnie w postaci rebelji w pamięci ludu podhalańskiego, a powodem tego był ucisk nietylko mieszczan Nowego Targu, ale również sołtysów i kmieci.

(c. d. n.)

Spis Gazet i Czasopism Rzeczpospolitej Polskiej.

„Spis Gazet i Czasopism Rzeczpospolitej Polskiej“, którego pierwsze wydanie w r. 1921 było wstępną próbą ujęcia w zwięzłą formę katalogu prasy w Polsce, co należy zapisać jako prawdziwą zasługę Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek w Warszawie które podjęło tę pożyteczną inicjatywę, obecnie doczekał się już 5-go wydania. „Spis“ uzupełniony jest zwięzłym „Poradnikiem Reklamowym“, który zawiera niezbędne wiadomości dla celowej i korzystnej reklamy,

Leży właśnie przed nami egzemplarz „Spisu“. Na pierwszy rzut oka uderza nadzwyczajna zwięzłość informacyj obok posunięte do granic możliwości uwzględnienia wszystkich najbardziej charakterystycznych dla każdego pisma szczegółów, czy to patrząc na nie jako na organ reklamowy, czy też interesując się niem jako dziennikarz. A więc: dokładny adres, kierunek, rozmiar strony, ceny prenumeraty i ogłoszeń, charakter pisma, nazwisko redaktora i wydawcy. Jeśli się zważ,, że „Spis“ obejmuje około 2.300 dzienników i perjodyków i że uwzględnia on nawet wszystkie pisma, jakie w ciągu opracowania go zaczęły się ukazywać, to należy przyznać, że tylko dzięki niezwykłej energji w ciągu kilku zaledwie miesięcy było możliwe wydanie tej pracy zawierającej informacje tak ścisłe,

Niezmiernie ciekawem i pożytecznem uzupełnieniem, nie spotykanem w innych tego rodzaju katalogach, a będącem probierzem naszego dorobku kulturalnego na obczyźnie, jest specjalny dział VI „Spis“, poświęcony prasie polskiej zagranicą. Część ta obejmuje 180 pism polskich, z tego 100 wychodzących w samej tylko Ameryce Północnej. Działowi temu poświęcono dużo uwagi, dbając. aby i tu naszemu światu handlowemu dać interesujące go informacje.

Całość robi wrażenie niezwykle dodatnie, a przejrzysty układ dzieła. które podzielone zostało na sześć części, wśród których znajdujemy ugrupowane oddzielnie i potraktowane szczegółowo czasopisma fachowe i poświęcone poszczególnym dziedzinom życia w Polsce, oraz pisma obcojęzyczne w kraju. czyni ze „Spisu“ niezbędny i pożyteczny informator, który z pewnością liczyć może na gorące uznanie i powodzenie.

Nowa mapa Tatr.

Pan Tadeusz Zwoliński, znany kartograf, autor wielu map i przewodników tatrzańskich, ukończył już prace nad nową szczegółową mapą Tatr. Kilka lat pracy terenowych i kartograficznych, doprowadziły do tego, że wschodnia część mapy, obejmująca Tatry Wysokie (całe) i Tatry Bielskie, oraz Podtatrze aż po Poronin i Bukowinę włącznie jest w druku. Część druga, t. j. Tatry zachodnie wyjdzie w roku przyszłym.

Nowa mapa Tatr, opracowana w oryginale w podziałce 1:25.000, a w druku 1:40.000, wykonana w najdrobniejszych szczegółach na podstawie długoletnich badań i osobistych spostrzeżeń, wypełnia lukę jaką odczuwaliśmy przez brak mapy obejmującej całość obszaru tatrzańskiego. Wszystkie bowiem dotychczasowe mapy, obejmowały teren Tatr tylko częściowo i albo obejmowały część polską, albo czeskosłowacką, albo znów Tatry Wysokie bez Zachodnich. i t. d.

Kronika.

Osobiste.

Dr. Samuel Stern otworzył swą kancelarję adwokacką w Nowym Sączu i prowadzi ją przy ul. Rynek Nr. 19.

Mianowania w sądownictwie. St. sekretarze Alfred Hodoly i Marcin Plata mianowani zostali naczelnymi sekretarzami sądu okręgowego w Nowym Sączu w VII. st. pł. P. Edward Osuchowski i Jan Płachta adjunkci w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Nowym Sączu przysunięci zostali do VIII st. pł.

Zbójnictwo na Podhalu. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy w odcinku feljetonowym druk nader ciekawej pracy p. prof. Zdzisława Wróbla p. t. „Zbójnictwo na Podhalu“. Nader ciekawy ten temat wielokrotnie już opracowywany, został przez autora nader ciekawie ujęty.

Wycieczka na Wystawę do Poznania. W pierwszych dniach sierpnia wyjeżdża z Nowego Sącza wycieczka na P. W. K. do Poznania organizowana przez T. S. L. w Nowym Sączu. Oprócz tego organizuje podobną wycieczkę dla swych członków Okręgowy Zarząd Zw. Strzeleckiego.

Udział Sącza w zlocie harcerskim. Około połowy bm. rozpoczyna się w Poznaniu ogólnopolski zlot harcerski. Na zlot ten wyjechała we środę z Nowego Sącza drużyna reprezentacyjna tutejszego hufca harcerskiego w sile 30 ludzi. Drużyna ta z obozu harcerskiego pod Poznaniem zwiedzi także Wystawę Powszechną w Poznaniu Po zlocie drużyna sądecka wyjeżdża wprost na obóz wakacyjny do Podświla na Wileńszczyźnie, nad granicą sowiecką, gdzie spędzi 1 miesiąc pod opieką Korpusu Ochrony pogranicza. Natomiast jeden z uczestników drużyny wyjeżdża z ogólno polską reprezentacją w sile 400 ludzi na ogólnoświatowy zlot skautowy do Anglji.

Reprezentacja „Sokoła“ sądeckiego na słowiańskim zlocie Sokolstwa w Poznaniu. Jak wiadomo z prasy codziennej ostatnio odbył się w Poznaniu ogólno słowiański Zlot Sokolstwa. Z kół Sokoła nowosądeckiego dowiadujemy się, że w zlocie tym brała też udział reprezentacja naszego miasta w sile 30 osób, pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Kosińskiego i prof. Romanowa. W drużynie

reprezentacyjnej wzięli między innemi udział pp: Wysocki oraz Krajewski. Ponieważ ostatni są obaj wybitnymi działaczami miejscowego Związku Strzeleckiego udział ich w Zlocie Sokolstwa należy powitać jako pożądany objaw współpracy tych 2 pokrewnych organizacyj, idących dotąd odrębnymi torami.

Żyd. Trupa Wileńska dała dnia 10 bm. gościnny występ w Sali Sokoła wystawiając dramat Szaloma Asza w układzie scenicznym Michała Weicherta p. t. „Święć się imię twoje“, Sława artystyczna zespołu wileńskiego ściągnęła nader liczne tłumy widzów, którzy z dużym entuzjazmem przyjęli grę aktorów.

Inteligencja katolicka a wiedza religijna. W okresie upadku czytelnictwa i zaniku zamiłowania potworzenia księgozbiorów domowych, w dobie powstania setek wydawnictw sensacyjnych, w momencie, gdy sport, kino i radjo zdaje się zagłuszyć wszelkie potrzeby duchowe społeczeństwa powstaje w Warszawie placówka, która ma na celu wydawanie... encyklopedji katolickiej.

Nie dla księży, nie dla ludzi nauki, a dla najszerszych sfer społeczeństwa, dla całej inteligencji katolickiej

Encyklopedja wychodzić będzie w zeszytach zawierających do 100 ilustracyj, z których każdy stanowić będzie zamkniętą całość.

Już w lipcu ukaże się pierwszy tomik, lecz będzie rozesłany tylko tym, którzy zwrócą się w sprawie prenumeraty do Administracji „Ilustrowanej Encyklopedji katolickiej“ w Warszawie, ul. Marszałkowska 74.

Niska cena wydawnictwa udostępnia je każdemu domowi katolickiemu, a szczegółowe informacje wraz z ilustrowanemi prospektami wysyła każdemu na żądanie zupełnie bezpłatnie Administracja Encyklopedji.

Pożytek płynący z tego wydawnictwa jest niezaprzeczony. Będzie on jednak całkowity, jeśli „Ilustrowana Encyklopedja Katolicka“ stanie się lekturą każdego Polaka. Do tego trzeba dążyć!

Śp. Antoni Pawłowski em. długoletni kierownik kancelarji sądowej w Nowym Sączu zmarł nagle dnia 9 bm, przeżywszy lat 68

Nagła śmierć ogólnie lubianego i cenionego urzędnika wywołała ogólny żal u tych wszystkich, którzy kiedykolwiek się z nim zetknęli.

Cześć Jego pamięci!

Wzrost ludności w Polsce Według danych Urzędu statystycznego ludność w Polsce na dzień 1 stycznia br. wynosiła 30408247 osób, podczas gdy w roku 1919 wynosiła 26282290, Wzrost zatem następuje szybki. Jednak należy wziąć pod uwagę, że obliczenie 1919 roku pomija ziemię wileńską. W każdym razie przyrost ludności w Polsce rozwija się zupełnie normalnie.

O numerację domów. Pod adresem magistratu zwracają się mieszkańcy ulic przy których nie przeprowadzoną została jeszcze dokładna numeracja domów o jej przeprowadzenie. Brak jej uniemożliwia częstokroć odnalezienie poszukiwanej osoby.

Opłaty manipulacyjne przy depeszach. Przy przyjmowaniu telegramów, prócz normalnej opłata, zależnej od ilości słów nadawanej depeszy, wprowadzona została opłata manipulacyjna. Opłata ta wynosi od każdego telegramu 50 groszy.

Dozór nad żywnością. Państwowa Rada Dozoru nad Żywnością uchwaliła projekty rozporządzeń o przetworach mleka, olejach i tłuszczach jadalnych oraz rozporządzenia o wypieku chleba.

Szkoła jednolita. W roku szkolnym 1929/30 przeprowadzony będzie plan stworzenia t. zw. „szkoły jednolitej“. Program nauczania w oddziałach 5, 6, i 7 szkoły powszechnej odpowiadać będzie ściśle programowi 1, 2, i 3 klasy szkoły średniej.

Piwniczna.

Mimo osłabienia się frekwencji w zdrojowiskach podhalańskich Piwniczna w bieżącym roku osiągnęła znacznie wyższą liczbę letników aniżeli w roku ubiegłym. Nie można się temu dziwić skoro porównamy obecny stan Piwnicznej ze stanem chociażby zeszłorocznym. Przedewszystkiem światło elektryczne oświetlające całą Piwniczną (niestety tylko do 11 w nocy) dalej cały szereg nowych will jak „Orlęta“ „Albina“ „Klagsbald“ a przedewszystkiem sanatorjum Policji Państwowej na Majerzu. Stoki gór pokryte pięknemi alejami, Łazienki Dr. Ziarki w Łomnicy urządzone na wzór żegiestowskich, uprzystępniono dla całej okolicy, przez urządzenie komunikacji autobusowej. Między Piwniczną a Hanuszowem wybudowano 2 kioski dla wygody letników. Brak jedynie orkiestry, która mimo całorocznego ćwiczenia dotychczas jeszcze nie wystąpiła.

Na koniec słów kilka o stosunkach bezpieczeństwa. Niedostateczna ilość posterunkowych nie zapewnia całkowicie bezpieczeństwa. Trudno przecież wymagać by posterunek w Piwnicznej składający się aż z trzech posterunkowych mógł spełniać swe zadanie także w Głębokiem, Hanuszowie, Łomnicy i t. d. Że powiększenie liczby policji jest konieczne ilustruje najlepiej fakt, że ostatnio w nocy nieznani sprawcy przystawiwszy drabinę do jednej z will weszli do jednego z pokoji, że mimo protestu i krzyku ze strony ograbianego, dokonali kradzieży. Widocznie złoczyńcy wiedzieli, że nie mają się co obawiać policji znajdującej się w odległości 2 klm. Przy bezkarności tych czynów wypadki podobne mogą się częściej powtarzać.

—0—

Wydawca: Spółką wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor: Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Adam Świątkowski Nowy Sącz.
Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.